

## Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr Alexandry Stavros *Twórczość Danuty Mostwin i przemiany tożsamości polskiego emigranta w USA*, napisanej pod kierunkiem dr hab. Urszuli Cierniak, prof. UJD, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza, Częstochowa 2022

Rozprawa mgr Alexandry Stavros podejmuje ważny temat. Badaczka bierze na warsztat twórczość polskiej pisarki i uczoney tworzącej w USA. Dzieło Danuty Mostwin zostało już dojrzone przez literaturoznawstwo jako godne pogłębionej analizy. Autorka *Domu starej lady* doczekała się monografii, dość licznych i afirmatywnie opisujących jej dokonania, studiów. Jak słusznie podkreśla mgr Stavros, godzien namysłu jest nie tylko emigracyjny, aż nader oczywisty, aspekt jej pisarstwa, lecz również jego aspekt kobiecy. Dodałabym, że w dwu wymiarach: jako dzieło pisarki i dzieło naukowca<sup>1</sup>.

Praca składa się z IV rozdziałów, obszernego *Wstępu* i lapidarnego *Zakończenia*. *Wstęp* obejmuje: *Wprowadzenie w problematykę*, *Stan badań* i *Założenia metodologiczne*. Rozdział I zatytułowany *Emigracja polska – historia i literatura* pokazuje sylwetkę pisarki na tle szerszego zjawiska, jakim były „fale emigracyjne Polaków”, wśród których pojawiali się lub z których wyrastali „polscy pisarze emigracyjni”. W Rozdziale II *Już nie Polak, lecz nie Amerykanin – tożsamość narodowa Polaków i Amerykanów (wiek XX)* Doktorantka analizuje kategorię narodowości, próbuje określić tożsamości Polaka i Amerykanina, wreszcie na tym tle sprecyzować, co znaczy koncepcja Danuty Mostwin ujęta w formule „tożsamość trzeciej wartości”.

Rozdziały wprowadzające i *Wstęp* to w sumie 120 stron liczącej 203 strony pracy. To dużo, lecz w tym przypadku nie za dużo, bo Autorka dysertacji w wątki teoretyczno-przeglądowe umiejętnie wplata informacje i własne rozpoznania dotyczące twórczości Mostwin. Nie ma tu więc tak często spotykanej dominacji teorii, metody, przeglądów literatury przedmiotu nad analizą właściwego tematu, interpretacją dzieł. Rozdział III *Od Lubina do Londynu* pokazuje ewolucję obrazu emigranta/uchodźcy ujętą w formule podporządkowanej nie chronologii, nie logice twórczości, lecz porządkowi biografii Mostwin, lublinianki, która trafia do polskiego Londynu i z którego wyjeżdża za ocean. Rozdział IV *Z Londynu do Baltimore* konsekwentnie idzie tą samą drogą, analizując amerykańskie doświadczenia, dylematy tożsamościowe bohaterów prozy Danuty Mostwin. W *Zakończeniu* znajdujemy podsumowanie rozpoznań<sup>2</sup>, w końcowym *Oświadczeniu* zaś „zamysł wydania jej [pracy] drukiem”<sup>3</sup>. Konstrukcja rozprawy niemal<sup>4</sup> nie budzi zastrzeżeń, jest to praca zbudowana klarownie, „klasyczna”, zawierająca rozdziały definiujące kategorie wyjściowe i rozdziały analityczno-interpretacyjne ujęte w ramę wstępu i konkluzyjnego zakończenia, a dopełnione *Bibliografią*.

<sup>1</sup> Zob. Paryż, Londyn, Monachium, Nowy Jork. *Powrześniowa emigracja niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, t. 3: *Wybitne postaci kobiece*, red. A. Janicka, E. Rogalewska, V. Wejs-Milewska, Białystok – Warszawa 2021.

<sup>2</sup> Zwróciłabym jednak uwagę na pewną przesadę, a nawet samochwalstwo w *Zakończeniu*. Pracy na stopień właściwa jest raczej topika skromności, a nie eksponowanie, iż dokonało się „wnikliwej” (s. 198) analizy zjawisk lub dokonało się „wnikliwej analizy *Stanu badań* nad twórczością (...), uwzględnia wszystkie dostępne opracowania” (tamże; co jest prawdą). Autorytatywne stwierdzenie typu „Dysertacja pokazała...” sugerowałabym zmienić na mniej stanowcze: „Dysertacja miała pokazać...”.

<sup>3</sup> *Oświadczenie* z dn. 21 czerwca 2022 r. wklejone do rozprawy.

<sup>4</sup> Wykaz skrótów powinien być albo na początku pracy lub po *Bibliografii*.

Z uznaniem trzeba też wypowiedzieć się o *Wstępie* do pracy, w którym nie tylko obszernie wyluszczone powody, dla których warto zająć się postacią i twórczością Danuty Mostwin, lecz także wskazano na założenia metodologiczne i omówiono literaturę przedmiotu. (Należy zaznaczyć, iż Badaczka omawia prawie wszystkie teksty o Mostwin)<sup>5</sup>.

Pewne zdumienie budzi określenie celu pracy w rozprawie napisanej w Instytucie Literaturoznawstwa: „Celem niniejszej dysertacji jest dokonanie wnikliwego oglądu ewolucji tożsamości emigranta polskiego w USA na podstawie twórczości Danuty Mostwin oraz porównanie cech, postaw i dążeń bohaterów literackich z wnioskami, jakie przynosi praca badawcza tej autorki” (s. 18). Tak określony cel nie ma charakteru literaturoznawczego, należy do socjologicznej i psychologicznej analizy doświadczeń emigracyjnych dokonywanych na podstawie biografii, świadectw pisanych. Teksty literackie mają w tej analizie taki sam status jak listy, prace naukowe, publiczne wypowiedzi emigrantów itp. Warto zapytać też już na początku o niekonsekwencję terminologiczną, która w tym kontekście nabiera znaczenia. Mgr Stavros słusznie w otwarciu wywodu rozróżnia doświadczenie uchodźcy, który nie może powrócić do miejsca, z którego zmuszony był uchodzić, od doświadczenia migranta, który może „wrócić do domu” (s. 5)<sup>6</sup>. Później jednak doświadczenie uchodźcze znika i Badaczka pisze już właściwie tylko o emigrantach rzeczywistych i ich literackich portretach, które są, jak przekonująco pokazuje, przetworzeniem biografii Mostwin i jej rodziny; Mostwin, którą jak najcelniej nazywa uchodźczynią (zresztą ona sama tak o sobie mówi). Trudno też powiedzieć, że Mostwin emigruje z Anglii, gdzie nie stworzyła „domu”. Dlaczego więc pisze się w pracy tylko prawie o doświadczeniu emigracyjnym? Jeśli wynika to z terminologii prac naukowych Mostwin, to dotyczą one przecież nie jednostkowego losu rodziny, a tysięcy emigrantów różnego pochodzenia, w tym czasem uchodźców. Jeszcze jedna uwaga: jeśli tak ważna jest tożsamość, wówczas biografia Mostwin powinna być opowiedziana w wydzielonym fragmencie pracy, i to opowiedziana szczegółowo<sup>7</sup>.

Rzadko spotyka się tak rozbudowany fragment dysertacji poświęcony „założeniom metodologicznym” jak w opiniowanej pracy. Należy tu podkreślić, iż Doktorantka ma świadomość wagi tej strony swej aktywności badawczej i sięga, jak nas przekonuje, po analizę hermeneutyczną ze szkoły Paula Ricoera (s. 16), antropologii codzienności i ciała (s. 51), a także „imagologii” (s. 54). Przywołując Joepa Leerssena<sup>8</sup>, Badaczka przekonuje: „by nie mylić imagologii z socjologią, gdyż mają one zupełnie inne cele – jedna bada funkcjonowanie obrazów w dyskursie kulturowym i literackim, a druga zachowania społeczeństwa i zamiast tropów obiera dane statystyczne” (s. 54). Jednak socjologia nie tylko zbiera dane statystyczne! Wynika to

<sup>5</sup> W tym zakresie rzuca się jednak w oczy brak tekstów tak znaczących, jak na przykład teksty Tymona Terleckiego o Mostwin (czy szerzej o twórczości kobiet piszących na emigracji).

<sup>6</sup> Czytamy tu: „Według przyjętej teorii i klasyfikacji emigrantów, Mostwin należy do grupy uchodźców. W najprostszy sposób różnicę między emigrantem a uchodźcą przedstawia Skvorecky w *Przypadkach inżyniera ludzkich dusz* (*The Engineer of Human Souls*). Bohaterka jego powieści wyznaje, że nie jest emigrantką, a wygnańcem. Zapytana, jaka to różnica, odpowiada z prostotą: „Zasadnicza. [...] Ja nie mogę wrócić do domu. A dziewczyny emigrantki mogą”. Danuta Mostwin do kraju też wrócić nie mogła” (s. 5). Cytat z: J. Skvorecky, *Przypadki inżyniera ludzkich dusz*, przeł. P. Wilson, New York 1984, s. 187.

<sup>7</sup> Tutaj tak nie jest. Mamy część biograficzną, bardzo ogólną, i część poświęconą twórczości (ale nie jest ona wyczerpująca, czytelnik nie znajdzie odpowiedzi na pytanie, czy Mostwin, jak tytu uchodźców/emigrantów, zajmowała się publicystyką, podejmowała próby literackie w innych rodzajach niż proza).

<sup>8</sup> Z jakiej pracy Leerssena pochodzi ta przestroga (?), którą badaczka przywołuje za pracą: *Kulturowe i literackie konstrukcje wyrażania siebie i „innych”*. *Wprowadzenie do imagologii*, Częstochowa 2014. Jaką koncepcję imagologii przyjęto w pracy, jest ich przecież wiele?

zresztą z pracy mgr Stavros. Wyłożone i zaświadczone odwołaniami do Ricoeura, Elżbiety Wolickiej, Piotra Jakubowskiego, Rocha Sulimy, Arkadiusza Bonieckiego, Jana Błaszkwskiego inspiracje metodologiczne nie pojawiają się jednak otwarcie w dalszych częściach pracy. Badaczka prowadzi natomiast typ analizy kreacji literackich, który można nazwać analizą psychologiczno-socjologiczną deskrypcją traumy emigracyjnej. Przywołajmy fragment takiego modelu analitycznego z podrozdziału poświęconego *Domowi starej lady*:

„Danuta i Staś, pomimo wielu trudności, nie tylko ekonomicznych, ale też związanych z wynajmowaniem pokoi kilku osobom naraz, utrzymują się jakoś na powierzchni spienionych odmętów emigranckiego oceanu. Na pewno nie bez znaczenia jest wzajemne wsparcie, miłość – tak ewidentnie wyłaniająca się z kart powieści, zrozumienie i wyrozumiałość dla siebie nawzajem. Towarzystwo zamieszkujące wolne pokoje domu na The Park to naprawdę wybuchowy koktajl osobowości. Dochodzi do wielu sytuacji niebezpiecznych, które kończą się nawet rękoczynami i wzywaniem policji. Znamienne są słowa Mr. Waya, który w szale wściekłości po przyjeździe funkcjonariuszy wybucha histerycznym okrzykiem: „The whole trouble is that he is a FOREIGNER!” (DSL, 119). Mostwinowie jednak nie poddają się emocjom i za radą majora Kowicza „pięści mają gotowe do obrony i głowę zadartą wysoko”. Obserwując jak młodzi małżonkowie wychodzą bez szwanku z przeróżnych opresji, samo nasuwa się pytanie, czemu tytułem następnej powieści jest już *Ameryko! Ameryko!* I dlaczego przetrwawszy tak wiele w końcu się poddali” (s. 163).

Badaczka podąża więc za stanami psychiki, wyborami, decyzjami bohaterów, ale nie widzę tu wpływu metody Ricoeura. Ten typ analizy – niepozbawionej swoich zalet – lepiej byłoby jednak nazwać empatyczną, polegającą na mentalnej rekonstrukcji stanu świadomości bohaterów literackich i wczuwaniu się w ich wybory. Niemniej jednak warto podkreślić, iż Doktorantka dysponuje świadomością metodologiczną i konkretyzuje ją w osobnym rozdziale.

Rozdziały I i II mówią z kolei wiele o erudycyjnym fundamencie pracy, liczącej w sumie 377 przypisów. Badaczka zna dobrze literaturę dotyczącą samej Mostwin, lecz gorzej wypada znajomość polskiej literatury emigracyjnej na Zachodzie i w Ameryce oraz badań nad nią. Ma to konsekwencje we wzmiankowanych rozdziałach, gdzie mgr Stavros stosuje technikę, nazwijmy ją tak, egzemplifikacyjną. Losy polskich emigrantów-literatów w USA reprezentują więc wybrane postaci pisarzy, a czasem postaci literackie. Czytamy: „Literacki obraz pierwszej fali polskich emigrantów w USA ma twarze Wawrzonka Toporka i jego córki Marysi” (s. 67) z noweli *Za chlebem* (1888) Sienkiewicza. Ale emigracja/uchodźstwo Polaków do Ameryki nie zaczyna się od I fali, ani od pojedynczych Polaków, których losy sięgają XVII wieku (opisał ich Longin Pastusiak)<sup>9</sup>. Nie rozumiem, dlaczego nie pojawia się w tej pracy ani słowem nie wspomniany mit fundacyjny Kościuszki i Pułaskiego, którym przez dwa stulecia żywiła się społeczność polska w Ameryce, co zaświadczały publikacje już XIX-wieczne po polsku wydawane w USA. Dlaczego nie ma w tej sowa pracy o innej emigracji tej z lat 1815–1863, której twórczość publikowana w Ameryce stanowi zjawisko dziś dogłębnie ana-

<sup>9</sup> Zob. L. Pastusiak, *Polacy u narodzin Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 2016; tegoż, *Polacy w zarodku Stanów Zjednoczonych*, Warszawa 1977 (wyd. 2: 1992).

lizowane?<sup>10</sup> Czemu od razu pojawiają się tu Józef Wittlin, Kazimierz Wierzyński, ledwie wzmiankowani Aleksander Hertz i Czesław Miłosz, a wreszcie pisząca po angielsku Eva Hoffmann? Tę samą metodę wycinkowych, egzemplarycznych prezentacji zastosowano w podrozdziale o *Polskim piarstwie emigracyjnym w Australii* (s. 75 nn.), przeciwstawionej jako kraj zamknięty „inkluzyjnej” Ameryce (s. 85).

To samo podejście znajdziemy w rozdziale II o rodzajach tożsamości, zaczynającym się między innymi od frazy: „Socjologia zna wiele definicji tożsamości” (s. 90). Po streszczeniu wywodu Maurice’a Halbwacha autorka przywołuje nader obszerny cytat z poematu Karola Wojtyły *Mysząc ojczyzna* (s. 96-97). Najlepiej wypadają w rozdziałach II i III podrozdziały poświęcone konkretnym zagadnieniom, np. „tożsamości trzeciej wartości” Danuty Mostwin. W tym kontekście trzeba jednak powiedzieć, że Mostwin nie jest pisarką taką samą jak omówieni przez mgr Stavros twórcy polscy. Jest ona też uczoną, czego Badaczka ma pełną świadomość. Nie jest jedynym pisarzem-badaczem, wykładownicą spośród „emigrantów” polskich, nie jest nawet jedyną kobietą-pisarzką-naukowcem<sup>11</sup>. W pracy brak podrozdziału o związkach pisarzy z polskimi i emigracyjnymi instytucjami naukowymi; o tym, jak te związki modelowały ich świadomość. Nazwiska Marii Danilewicz-Zielińskiej, Tymona Terleckiego i Czesława Miłosza są tu aż nadto wymowne. W pracy wyraźnie brak szerszego tła historycznego i historycznoliterackiego dotyczącego wychodźstwa i emigracji polskiej na Zachodzie i w Ameryce, co uwidacznia też skromna objętościowo *Bibliografia*.

Pracę, co należy podkreślić, dobrze się czyta, uchybienia językowe mają zazwyczaj charakter drobny. Mgr Stavros stara się świadomie operować językiem naukowym, choć popada dość często/zbyt często w tony publicystyczne albo opowiadanie treści utworu<sup>12</sup>. Czyni to niektóre jej wywody mniej przekonującymi.

W odniesieniu do ciekawych, dość obszernych rozdziałów analityczno-interpretacyjnych wolno sformułować kilka pytań-wątpliwości. Niewątpliwie rozdziały te zaświadczenia, iż Badaczka dobrze wczytała się w twórczość Danuty Mostwin, trafnie rozpoznaje osobność, *differentia specifica* jej piarstwa, umiejętnie posługuje się kluczowymi kategoriami, takimi jak „tożsamość trzeciej drogi”, a nadto odważnie podąża za Mostwin w ujawnieniu tożsamościowych i osobowościowych pęknięć bohaterów z Polski rodem, na przykład w figurze surowego aż do okrucieństwa ojca o dobrym sercu. Obowiązkiem recenzenta jest jednak wskazanie nie tylko zalet dysertacji, lecz również takich jej miejsc, które każą postawić pytania.

Po pierwsze, chciałabym zapytać o zasady doboru tekstów do interpretacji. Tytuł sugeruje, iż przedmiotem badań jest cała twórczość Mostwin, *Wstęp* zaś nie określa, co Badaczka

<sup>10</sup> A. Wardziński, *Polish Publications of Polish Exiles In the United States: 1808–1890*, “The Polish Review” 1995, t. 40, nr 4, s. 457-468; P. Sobolewska, *Poets and Poetry of Poland*, Chicago 1881. Zob. Też: E. Modzelewska, *August Antoni Jakubowski – poeta rozpaczy. Życie i twórczość*, Kraków 2015.

<sup>11</sup> Por. losy Marii Danilewicz-Zielińskiej, Alicji Iwańskiej, Haliny Taborskiej, Cezarii Boudouin de Conetenay Ehrenkrentz Jędrzejewiczowej i innych.

<sup>12</sup> Na przykład: „Niestety, życie małżeńskie, pierwородnej córki Kulczybów, Pauliny, nie układa się jak marzyła i zgodnie z przewidywaniami jej rodziców mąż nie spełnia obietnic o wybudowaniu dworu. Paulina żyje w skrajnej biedzie i małżeństwo to ewidentnie jest dla niej mezalianssem. Mieszkają w „zapadającej się chałupie” przy cmentarzu, a trójka ich dzieci umiera jedno po drugim. Ponadto ukochany Jan nie dochowuje jej wierności. Po jednej z nocnych eskapad zapada na ciężką chorobę i umiera (...)” (s. 126).

będzie analizować, a z kontekstu wynika, iż jednak praca opiera się na wybranych tekstach Mostwin<sup>13</sup>. Jakże są więc te kryteria wyboru tekstów poddanych analizie?

Po wtóre, nie można do końca zaakceptować sposobu prezentacji tekstów podanych procedurom interpretacyjnym. Pisze mgr Stavros:

„Saga ...ani o ziarno jęczmienia mniej... przybrała więc dwoistą chronologię: pierwszą zgodnie z biegiem historii rodzinnej, a drugą – wytyczoną datą oddania do druku danego dzieła i związaną z tym, co akurat autorka przepracowała emocjonalnie i o czym była w stanie opowiedzieć” (s. 87-88).

Badaczka podąża dalej – w rozdziałach III i IV – za porządkiem „sagi”, czyli chronologią losów bohaterów, a nie za porządkiem historycznoliterackim. Nie byłoby w tym nic złego, gdyby miała świadomość (i ujawniała ją) istnienia innego porządku, w którym pisarstwo Mostwin rozwija się z powieści na powieść, w którym wraz z ewolucją warsztatu krystalizuje się koncepcja owej „sagi”. Niestety, czytając pracę odnosi się nieustające wrażenie, iż tu dysertacja literaturoznawcza nie jest pracą historycznoliteracką, lecz socjologiczną. Badaczka nie analizuje języka, rozwoju form powieściowych, nie umieszcza prozy Mostwin w szerszym kontekście innych pisarek uchodźczyń i emigrantek. Wartości estetyczne zostały tu poświęcone na ołtarzu analizy psychologiczno-socjologicznej, której konkluzja zdaje się nietrudna do przewidzenia: „Autorka niniejszej dysertacji konstatuje, że postaci kreowane przez Mostwin są pielgrzymami na drodze do trzeciej drogi, lecz nigdy jej nie osiągają” (s. 200). Jako literaturoznawczynie musimy jednakże dopytać: dlaczego Mostwin nie wystarczyły eksplikacje naukowe, socjologiczne? Dlaczego sięgnęła po estetyczne środki wyrazu, jakich z nich użyła, jak ewoluowała stylistyka i forma gatunkowa jej prozy?<sup>14</sup> I dlaczego wybrała taką, a nie inną prozę, a nie np. poezję? Do jakiego nurtu estetycznego zaliczylibyśmy jej prozę? Są to pytania, od których nie może się uwolnić dysertacja literaturoznawcza, nawet jeśli sięga po narzędzia inter- i transdyscyplinarne.

<sup>13</sup> Por.: „Nie można zapominać, że poza opisaną sagą Mostwin jest autorką powieści *Ja za wodą ty za wodą, Olivia, Odchodzą moi synowie*, czy zbioru opowiadań *Asteroidy, Odkrywanie Ameryki*. Natomiast jej badania socjologiczne są zebrane i opracowane przez nią w książkach: *Trzecia wartość. Formowanie się tożsamości nowego emigranta w Ameryce* (1985), *Emigranci polscy w USA* (1991), *Trzecia wartość. Wykorzenie i tożsamość* (1995). Fragmenty wszystkich prac często ukazywały się cyklicznie lub okazjnie w wielu poczytnych periodykach, jak i gazetach codziennych, np. paryskiej „Kulturze”, „The Polish Review”, londyńskich „Wiadomościach”, „Akcencie”, „The Polish Daily and the Soldiers Daily”, „Zeszytach Historycznych” i wielu innych” (s. 89).

<sup>14</sup> Mgr Stavros wyraźnie ma kłopoty z pisaniem o poetyce dzieła. Styl myli z gatunkiem, przywołuje niezbyt trafione konteksty. Zob. „Choć wielu krytyków zgłaszało zastrzeżenia do stylu literackiego pierwszej powieści Danuty Mostwin i rzeczywiście można się zastanawiać, czy gatunkowo jest to powieść, nie ulega wątpliwości, że autorce udało się ominąć zagrożenie wynikające z autobiograficznych pułapek. Zachowuje dystans i obiektywizm, a zobrazowanie życia rodzinnego w najdrobniejszych szczegółach dodaje całej akcji realizmu. Dodatkowo, ukazanie egzystencji młodego małżeństwa na obczyźnie ze szczegółowością ukrytej kamery (pomijając wątki intymne) sprawia, że stają się oni tak wiarygodni i bliscy czytelnikowi, że aż chciałoby zawrzeć z nimi znajomość. Tekst gatunkowo jest zbliżony do reportażu literackiego Ryszarda Kapuścińskiego – obdarowując wielością faktów z ukazywanego kraju, ułatwia ich przyswajanie, wplatając szczegóły życia na obczyźnie w łatwo zrozumiałe dla odbiorcy relacje i zależności międzyludzkie. Analiza tożsamości bohaterów emigracyjnych w niniejszej powieści nie ograniczy się jedynie do małżeństwa Mostwinów, ale będzie zawierała całą panoramę postaw, zachowań i dylematów londyńskiego wychodźstwa powojennego. Jako że tematem niniejszej dysertacji nie są zabiegi stylistyczne zastosowane przez autorkę, ani poruszana tematyka – fabuła powieści zostanie omówiona jedynie pokrótce” (s. 155-156, podkr. moje).

Po trzecie, należy zapytać o ukształtowany w pracy obraz Zachodu, Ameryki i losu polskich emigrantów i uchodźców. Należę do potomków pokolenia, które zaznało doświadczeń zesłańczych, wychodźczych, emigracyjnych. Nie tylko z literatury wiem, iż obraz Zachodu i Ameryki jest w tych relacjach ambiwalentny: to światy, które Polaków czasem odrzucają, lecz też takie, które stwarzają Polakom szanse. Sama Mostwin stanowi przykład wykorzystania tej szansy, pomimo ciężkich doświadczeń. Tymczasem w pracy dominuje czarny obraz Zachodu i Ameryki. Już na początku czytamy: „Oficerowie polscy w mundurach doświadczali takiej pogardy, że Angielki często pluły na nich w centrum Londynu” (s. 16), „Ksenofobiczni mieszkańcy Wysp Brytyjskich konstruowali najróżniejsze wizje podłego Polaka” (s. 17). Lepiej, ale tylko trochę, jest w Ameryce: „Tabula rasa doświadczeń amerykańskich pozwalała zatem Polakom na start bez emocjonalnych uprzedzeń” (s. 17). Dużo mniej, prawie niczego, nie dowiadujemy się o sprawach wychodźstwa, ujętych w ogólne, eufemizujące formuły „radzieckiego ciemieżcy” (czyżby nie był on Rosjaninem? komunistą?), a tezy monografisty twórczości Mostwin, sekretarza Komitetu Centralnego PZPR, Mariana Stępnia dopełniają analizę postaw wykreowanych przez reżim i otumanionych propagandą rodaków” (s. 12). Wydaje się, iż obraz Zachodu należałoby tu zniuansować, zaś obraz sprawców dramatu wyostrzyć, nazywając ich po imieniu.

Po czwarte chciałabym zwrócić uwagę na niedostatki warsztatowe. Czasem warto sięgnąć po kategorie poetyki, antropologii literatury, konteksty inne niż socjologiczne. Powiada Badaczka, analizując powieść *Odchodzą moi synowie*, tak: .

„Badacz, wchodząc na grunt zupełnie dziewiczy – pozbawiony analizy literackiej, nieskażony wnioskami i ukierunkowaniem czytelnika, mając przed sobą tekst, na którego temat niewielu krytyków się wypowiedziało, a recenzenci ograniczyli swoje wypowiedzi do streszczenia fabuły, przeżywa zawsze duży stres, że kierunek, który ośmieli się nadać interpretacji utworu będzie daleki od intencji jego autora. Taką problematyczną powieścią Danuty Mostwin jest utwór *Odchodzą moi synowie*. Z bolączkami rodziny w nim przedstawionymi z pewnością mogło identyfikować się wielu czytelników pokolenia autorki. Jest to powieść bardzo poruszająca i to głównie ona jest kojarzona z nazwiskiem Mostwin w kręgach literaturoznawczych” (s. 185).

Zaraz potem formułuje następującą obserwację dotyczącą postaci pierwszoplanowej:

„Sama fabuła powieści nie niesie ze sobą innowacji, natomiast Mostwin decyduje się na ciekawy zabieg stylistyczny, by ukazać rozdarcie wewnętrzne głównej bohaterki i ścierające się w niej dążenia, myśli, potrzeby. Główna bohaterka – Monika nie wypowiada się jako jedna postać, lecz walczą w niej ze sobą dwie natury, którym Mostwin nadaje imiona Wanda i Róża, by bardziej je oswoić i podnieść rangę ich głosów doradczych. Wciąż ciągną one protagonistkę w dwie przeciwne strony jak rumaki rozrywające jeńców w wojnach tatarskich. Na pierwszy rzut oka, zapis monologu wewnętrznego – rozmów między Wandą i Różą prowadzonych w myślach Moniki może sugerować zaburzenie ze spektrum choroby dwubiegunowej. Nie wydaje się jednak prawdopodobne, by autorka chciała opowiadać o zaburzeniach psychicznych bohaterki” (s. 189-190, podkr. moje).

Otóż takie rozbitcie wewnętrzne nie jest tylko zabiegiem „stylistycznym”! To zabieg związany z kreacją sobowtórową, psychomachią, wielopoziomową introspekcją ukazaną literacko. Czy doprawdy celem Mostwin było tylko „ilustrowanie rozdarcia wewnętrznego”. Badaczka wielokrotnie używa fraz z czasownika „ilustrować”. Ale w pracy interpretacyjnej cho-

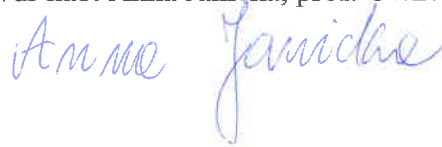
dzi o unaocznienie sposobów kreowania świata przez pisarza. Doświadczenie pisarskie Mostwin jest przede wszystkim kreacją, ale żeby to pokazać potrzebny jest szerszy zestaw narzędzi, pojęć, kategorii, także tych historycznoliterackich.

**Konkluzja:** Wskazane wątpliwości i uchybienia w żadnej mierze nie mają na celu podważenia celu pracy czy zakwestionowania wyników. Służą wskazaniu słabszych stron dysertacji (także w perspektywie deklarowanego zamiaru jej publikacji)<sup>15</sup>. Praca mgr Aleksandry Stavros jest na pewno wynikiem długiego i żmudnego procesu poznawania prozy Danuty Mostwin, prowadzącego aż do empatycznego zżycia się z jej bohaterami, z samą autorką. Ta strategia wprawdzie odbiega od dróg, którymi podąża analiza historycznoliteracka, lecz na pewno dodaje autentyzmu prezentowanym wywodom. Te z utworów Mostwin, które Doktorantka wzięła na warsztat, ukazują często zaskakujące oblicze nie tyle jako całość o określonym, przewidywalnym przesłaniu, ile jako teksty pełne odkrywczych niuansów, spostrzeżeń, myśli, dotyczących wykorzenienia i bolesnego, ale i rodzącego nadzieję procesu zakorzeniania się uchodźcy/emigranta: „Nie ma w niej żadnych uprzedzeń, związanych z nowym miejscem i mimo że Mostwin jest patriotką, a nowy dom jest na obcej ziemi, to pozostaje pełna nadziei i optymizmu” (s. 156).

Świadomość metodologiczna, umiejętność zbudowania przejrzystej narracji naukowej o logicznej konstrukcji, poprawna znajomość literatury podmiotu i przedmiotu, a także terminologii historycznoliterackiej i szerzej ogólnohumanistycznej, a także widoczna w niektórych miejscach pracy pasja Autorki zdecydowanie przemawiają za omawianą tu pracą doktorską.

Stwierdzam, iż praca doktorska mgr Alexandry Stavros zatytułowana *Twórczość Danuty Mostwin i przemiany tożsamości polskiego emigranta w USA* spełnia wymagania ustawowe stawiane tego typu dysertacjom i wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.

/dr hab. Anna Janicka, prof. UwB/



---

<sup>15</sup> Jeśli Autorka nosi się z zamiarem publikowania pracy, to tylko po jej przepracowaniu byłoby to pożyteczne. Nieskromnie brzmią słowa: „Jest to pierwsze na polu badań literackich kompendium o takim stopniu szczegółowości dotyczące tej pisarki” (s. 198). Czy badań „literackich”, to rzecz dyskusyjna.